

Dariusz Rogut

**Z DZIEJÓW INTERNOWANYCH POLAKÓW
W ZWIĄZKU SOWIECKIM: ŁAGIER NR 270 W BOROWICZACH**

Systematyczny odwrót Niemców na froncie wschodnim w 1944 r. i zbliżanie się Armii Czerwonej (ACz) do przedwojennych granic wschodnich II Rzeczypospolitej spowodował realizację przez Armię Krajową akcji „Burza”. Głównym jej celem była walka z cofającymi się oddziałami hitlerowskimi i niszczenie ich szlaków komunikacyjnych. Jednocześnie AK i cywilne władze konspiracyjne miały występować wobec wkraczających oddziałów sowieckich w roli gospodarza wyzwolonych ziem. Ujawnianie się polskiej władzy wojskowo-administracyjnej miało potwierdzić przynależność ziem wschodnich do RP. Realizowano w ten sposób zarówno cele polityczne, jak i wojskowe. Jednakże za wojskami ACz wkraczały również oddziały NKWD (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych), które odpowiadały za realizację wobec Polski planów Józefa Stalina¹, a pierwsze kontakty z liniowymi formacjami sowieckimi nie zapowiadały zbliżającej się tragedii żołnierzy AK.

Armia Czerwona przekroczyła przedwojenną granicę II RP w styczniu 1944 r. na Wołyniu. Tam w marcu 1944 r. doszło do wojskowej współpracy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, dowodzonej przez ppłk. Wojciecha Kiwerskiego ps. „Oliwa”, z jednostkami 1 Frontu Białoruskiego dowodzonymi przez marszałka ZSRR Konstantego Rokossowskiego. Wspólnie stoczono ciężkie walki z Niemcami w rejonie Kowla i Włodzimierza Wołyńskiego. Prowadzono również pertraktacje w kwestii stałej współpracy pomiędzy AK i ACz. Jednakże w połowie maja 1944 r. Polacy znaleźli się w okrążeniu

¹ Szerzej zob.: R. Studziński, *Stanowisko ZSRR wobec kształtu terytorialnego i oblicza politycznego Polski w latach 1944–1945 (w świetle źródeł)*, „Czasy Nowożytnie” 1996, t. I, s. 33–48; *Z archiwów sowieckich*, t. III, *Konflikty polsko-sowieckie 1942–1944*, oprac. W. Roszkowski, Warszawa 1993.

niemieckim. Większość 27 DP AK zdołała się wówczas przedostać się na Lubelszczyznę, ale część została rozbrojona przez Sowietów².

Podobnie wyglądała sytuacja na Wileńszczyźnie. Przeprowadzona w nocy z 6 na 7 lipca operacja „Ostra Brama”, mająca na celu wyzwolenie siłami AK Wilna, rozpoczęła realizację „Burzy” na ziemiach północno-wschodnich RP. Po wstępnych rozmowach ze stroną sowiecką, reprezentowaną przez dowódcę 3 Frontu Białoruskiego gen. Iwana Czerniachowskiego z dowódcą Okręgu Wileńskiego AK płk Aleksandrem Krzyżanowskim ps. „Wilk”, w dniach 17–20 lipca aresztowano kadrę dowódczą Okręgu i ponad 4000 żołnierzy AK. Operacją tą kierował gen. Iwan Sierow, zastępca szefa NKWD ZSRR Ławrientija Berii³.

Zbliżony scenariusz został zrealizowany na Obszarze AK Lwów. Po zaciętych walkach Sowietci, przy dużym udziale jednostek polskich, opanowali 27 lipca Lwów. Jednakże w czasie dialogu dowódcy Obszaru płk. Władysława Filipkowskiego ps. „Janka” w sztabie 1 Frontu Ukraińskiego z gen. Iwanowem (prawdopodobnie gen. Iwanem Sierowem) zażądano całkowitego rozbrojenia. Rozpoczęły się aresztowania wśród kadry oficerskiej. Szerokie rozrzucenie formacji AK w terenie zapobiegło masowym rozbrajaniom zwartych oddziałów⁴.

Na Lubelszczyźnie w drugiej połowie lipca 1944 r. w ramach „Burzy” oddziały AK samodzielnie wyzwoliły szereg miejscowości, m. in.: Bełżec, Puławy, Kock, Lubartów, a wspólnie z formacjami 1 Frontu Białoruskiego m. in.: Tomaszów Lubelski, Puławy, Zamość i Lublin. Również i tu – po kilkudniowych pertraktacjach prowadzonych przez płk. Kazimierza Tumidajskiego ps. „Marcin”, dowódcą Lubelskiego Okręgu AK

² Dowódcami 27 DP byli: mjr Jan Szatowski ps. „Kowal”, mjr Tadeusz Sztumberk-Rychter ps. „Żegota” i płk Jan Kotwicz „Twardy”. Szerzej zob.: *Armia Krajowa na Wołyniu*, Warszawa 1994; W. Filar; „Burza” na Wołyniu. Z dziejów 27 WDP AK, Warszawa 1997; *Okręg wołyński AK Armii Krajowej*, [w:] *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, red. K. Komorowski, Warszawa 1996, s. 225–249; J. Turowski, *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990; W. Romanowski, *ZWZ-AK na Wołyniu 1939–1944*, Lublin 1998.

³ Szerzej zob.: *Armia Krajowa na Nowogródzczyźnie i Wileńszczyźnie (1941–1945)*, red. A. Chmielarz, Warszawa 1995; R. Korab-Żebryk, *Operacja Wileńska AK*, Warszawa 1988; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej w latach 1939–1945*, Warszawa 1996; *Symposium historyczne „Rok 1944 na Wileńszczyźnie”*, Wilno 30 czerwca – 1 lipca 1944, Warszawa 1996.

⁴ Obszar AK Lwów składał się z okręgów: Lwowskiego, Tarnopolskiego, Stanisławowskiego i Krakowskiego. Szerzej zob.: „Burza” w Polsce Południowej, Kraków 1996; G. Mazur, *Okręg Tarnopol AK i Okręg Stanisławów AK*, [w:] *Armia Krajowa. Rozwój..*, s. 302–315, 316–340; J. Węgierski, *Komenda obszaru południowo-wschodniego Armii Krajowej; AK w okręgu Lwów*, *ibidem*, s. 250–270; 271–301; *idem*, *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989; P. Matusek, *Rozprawa NKWD z lwowską AK*, „Polska Zbrojna” 1991, nr 144.

– rozpoczęły się aresztowania członków cywilnej i wojskowej konspiracji polskiej⁵.

Podobny los dotknął w sierpniu i we wrześniu część oddziałów obszaru warszawskiego AK, w którym samodzielnie wyzwolono: Węgrów, Radzymin, Mińsk Mazowiecki⁶ oraz Okręgu AK Białystok⁷. Prawie wszystkie jednostki idące na pomoc Powstaniu Warszawskiemu, również rozbrojono, m. in. 30 Dywizję Piechoty AK Okręgu Polesie⁸.

„Moc prawną” represje sowieckie nabrały w momencie utworzenia na polecenie Stalina Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który jako „władza administracyjna” podpisał 26 lipca 1944 r. umowę o stosunkach między sowieckim wodzem a polską administracją. Z porozumienia wynikało, że PKWN zgadzał się na poddanie jurysdykcji prawa sowieckiego polskiej ludności cywilnej w strefie operacji wojennych, nie określając wówczas jej wielkości. Głębokość pasa przyfrontowego na 60–100 km określiła dopiero uchwała Państwowego Komitetu Obrony ZSRR nr 7558 z 20 lutego 1945 r. Za bezpieczeństwo i porządek publiczny na tym obszarze odpowiadało dowództwo frontów oraz struktury NKWD⁹.

W bliskim czasie wypełniły się więzienia i obozy członkami AK i Batalionów Chłopskich (BCh), m. in. w Sokołowie Podlaskim, Lublinie, Rembertowie i Majdanku. NKWD i Urząd Bezpieczeństwa (UB) aresztowały nie tylko żołnierzy podziemia, ale również przedstawicieli konspiracyjnej administracji i partii politycznych. Sowieci nie mogli pozwolić na funkcjonowanie na tyłach ACz niezależnych formacji zbrojnych. Represje wśród kadry dowódczej AK i przedstawicieli Delegatury Rządu miały na celu osłabienie polskiego podziemia podległego rządowi londyńskiemu i zniszczenie struktur politycznych przeciwnych PKWN.

W więzieniach znalazły się osoby wywodzące się z ziemiaństwa, nauczyciele, lekarze, kolejarze, robotnicy i duchowni. Osadzano ludzi wykształconych,

⁵ W lipcu w Skrobowie pod Lubartowem rozbrojono 27 WDP AK. Szerzej zob. J. Ślaski, *Skrobow, dzieje obozu NKWD dla żołnierzy AK 1944–1945*, Warszawa 1990; J. Caban, *Okręg Lublin Armii Krajowej*, [w:] *Armia Krajowa. Rozwój...*, s. 75–97.

⁶ J. Gozdawa-Gołębiowski, *Zarys działalności obszaru warszawskiego Armii Krajowej*, [w:] *Armia Krajowa. Rozwój...*, s. 48–74.

⁷ Szerzej zob.: Z. Gwoździński, *Armia Krajowa na Białostocczyźnie*, [w:] *Armia Krajowa. Rozwój...*, s. 130–152; *Białostocki Okręg ZWZ AK*, Białystok 1993; K. Krajewski, T. Łobuszeński, *Białostocki okręg AK – AOK*, Białystok 1997.

⁸ Szerzej zob.: Cz. Hołub, *Okręg Polesie Armii Krajowej*, [w:] *Armia Krajowa. Rozwój...*, s. 176–199; *Okręg poleski Armii Krajowej*, Warszawa 1991; Z. Grat-Wieteska, *30 Polska Dywizja Piechoty AK*, Pruszków 1993.

⁹ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich* (dalej DMHSR), t. VIII, Warszawa 1973, s. 155–157; H. Różański, *Śladem wspomnień i dokumentów (1943–1948)*, Warszawa 1988, s. 194.

uważanych na „element niebezpieczny”, „wrogi”, zagrażający nowej komunistycznej władzy. Represje nie ominęły również ludności cywilnej, nie związanej z żadną orientacją polityczną i wojskową. Tylko na terenach „Polski Lubelskiej” od października 1944 do stycznia 1945 r. aresztowano 13 142 osoby, w tym 9101 żołnierzy AK¹⁰. Rozkaz o likwidacji struktur AK na wyzwolonych ziemiach polskich wydał Stalin 31 lipca 1944 r. Na jego podstawie oficerów należało internować, a podoficerów i szeregowych żołnierzy kierować do zapasowych batalionów 1 Armii Wojska Polskiego¹¹.

W wielu przypadkach do września 1944 r. wcielono aresztowanych szeregowych członków AK w struktury rezerwowych jednostek Wojska Polskiego. Miało to związek z wydanym 27 lipca 1944 r. przez gen. Zygmunta Berlinga, dowódcy 1 Armii Polskiej, rozkazu w sprawie rozbijania oddziałów Armii Ludowej, Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich¹².

Po licznych przypadkach dezercji z tych formacji zaczęto umieszczać akowców w kolejnych więzieniach, m. in. w Skrobowie k. Lubartowa. Wynikało to z przyjętej przez Biuro Polityczne Polskiej Partii Robotniczej 29 października 1944 r. rezolucji *W sprawie sytuacji i pracy w wojsku*¹³.

Stopniowo – od listopada 1944 r. – Sowieci zaczęli wysyłać transporty więzionych Polaków do łagrów, m. in. w Stalinogorsku, Skopinie, Riazaniu, Ostaszkowie.

Jedno z najliczniejszych ich skupisk zostało zlokalizowane w okolicach Borowicz, obwodu nowgorodzkiego. Znajdował tam się zespół łagrów nr 270 podległy Głównemu Zarządowi NKWD do Spraw Jeńców Wojennych i Internowanych (GUPWI). Polacy przybyli tutaj z frontowych obozów przesyłowych NKWD – FPPL¹⁴. Aresztowani Polacy skierowani do Borowicz pochodzili z terenów województw: lubelskiego, kieleckiego, rzeszowskiego i warszawskiego. Byli to w większości szeregowi członkowie Armii Krajowej

¹⁰ NKWD i polskie podpolje (Po osobnym papkam J. Stalina), red. A. F. Noskova, Moskwa 1994, s. 86.

¹¹ F. Gryciuk, P. Matusek, *Represje NKWD wobec żołnierzy podziemnego Państwa Polskiego w latach 1944–1945*, t. I, Siedlce 1995, s. 108–109.

¹² Cz. Grzelak, H. Stańczyk, St. Zwoliński, *Bez możliwości wyboru. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945*, Warszawa 1993, s. 52.

¹³ *Ibidem*, s. 40–41. Szerzej zob.: A. Chmielarz, *Władze sowieckie i PKWN wobec AK w 1944 roku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, nr 2.

¹⁴ FPPL – frontowej przyjmno-pieriesylnyj lagier (frontowo-przesyłowy łagier). Z białostockiego więzienia oprócz transportów do łagru nr 454 w Riazaniu wyruszyły trzy transporty do łagru nr 41 w Ostaszkowie: 8 listopada 1944 r. z 1030 osobami, 12 i 24 listopada wywożąc odpowiednio 1014 i 900 Polaków, N. E. Jelisiejewa, P. A. Aptekar, I. M. Nazajew, I. W. Uspienski, A. E. Gurjanow, *Katalog eszelonow s intiernirowannymi polakami otprawlennymi w głub SSSR*, [w:] *Riepriesii proti polakow i polskich graždan*, Moskwa 1997, s. 219–220.

i Batalionów Chłopskich, lub osoby podejrzane o przynależność do konspiracyjnych organizacji.

Na podstawie dostępnych archiwaliów sowieckich, publikowanych materiałów polskich i relacji świadków przedstawiam zarys losów Polaków osadzonych w Borowiczach¹⁵.

Wywózka Polaków rozpoczęła się 13 listopada 1944 r. z FPPŁ NKWD nr 173 w Sokołowie Podlaskim. Transport ochraniał 221 pułk wojsk konwojowych NKWD. Dnia 20 listopada dotarł na miejsce przeznaczenia, przywoząc 1253 osoby. Podczas „podróży” miały miejsce liczne próby ucieczek. Zbiegło ogółem 20 Polaków, z czego zatrzymano 4, a 5 zastrzelono. Drugi transport odszedł z Lublina 18 listopada 1944 r. z FPPŁ nr 43 i przywiózł do łagru 896 Polaków. Trzeci eszelon wyruszył z FPPŁ nr 49 w Przemyślu 23 listopada 1944 r. Strzegł go 224 pułk wojsk konwojowych NKWD. Dotarł do Borowicz 4 grudnia 1944 roku z 1235 Polakami oraz 15 jeńcami niemieckimi. W czasie transportu 1 osoba zmarła oraz 20 uciekło, z czego zatrzymano 4. Część Polaków skierowano do łagru w Jogle (około 1000), w tym 39 kobiet, pozostałych do Szybotowa. Ostatni transport odjechał z Sokołowa Podlaskiego 30 listopada 1944 r. i dotarł 11 grudnia 1944 r. do Borowicz z 1510 Polakami¹⁶.

Obóz jeniecki nr 270 utworzono na rozkaz nr 001156 Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych NKWD ZSRR z 5 czerwca 1942 r., w myśl rozporządzenia Państwowego Komitetu Obrony ZSRR z 21 grudnia 1944 r. Zlokalizowano go we wsi Szybutowo w borowickim rejonie obwodu nowgorodzkiego, jako frontowy obóz przesyłowy. Zorganizowano go na bazie podobozów Zarządu NKWD ZSRR do budowy elektrowni wodnej na rzece Msta.

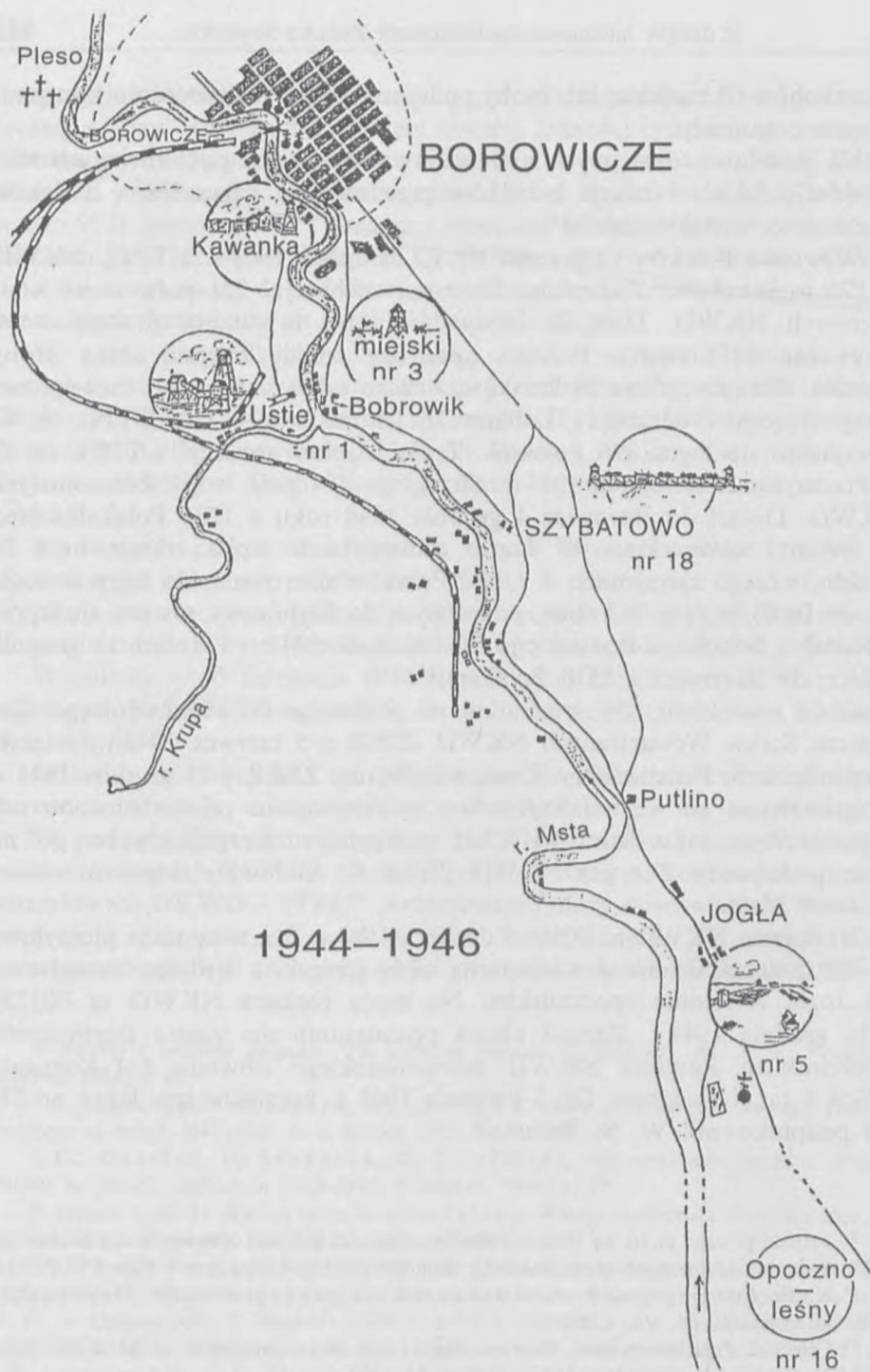
Rozkazem NKWD nr 00900 z 28 lipca 1944 r. frontowy obóz przesyłowy nr 270 przekształcono w stacjonarny obóz jeniecki z siedzibą zarządu we wsi Jogła w rejonie opoczańskim. Na mocy rozkazu NKWD nr 001233 z 30 grudnia 1944 r. Zarząd obozu przeniesiono do miasta Borowicze¹⁷. Naczelnikiem Zarządu NKWD nowgorodzkiego obwodu był komisarz milicji 3 rangi Nazarow. Od 3 kwietnia 1945 r. komendantem łagru nr 270 był podpułkownik W. N. Saltons¹⁸.

¹⁵ Artykuł powstał m. in. na bazie materiałów zebranych podczas odbytego stażu naukowego w Moskwie, sfinansowanego przez Fundację Pomocy Polskiej Literaturze i Nauce w Paryżu.

¹⁶ N. E. Jelisiejewa, P. A. Aptekar, I. M. Nagajew, I. W. Uspienski, A. E. Gurjanow, *op. cit.*, s. 220.

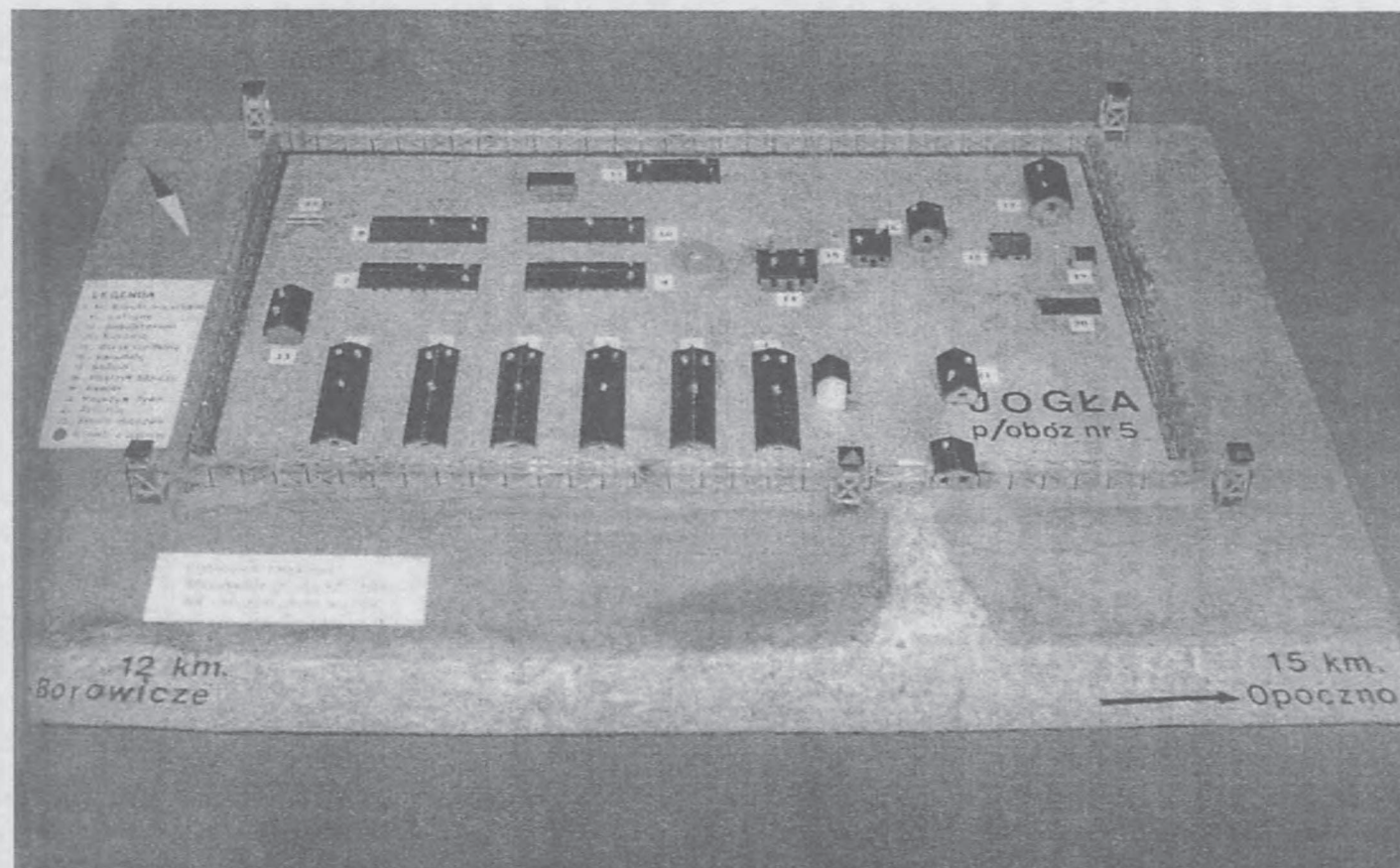
¹⁷ Centrum Przechowywania Zbiorów Historyczno-Dokumentalnych w Moskwie (dalej CPZHD), Zespół 1/p, inwentarz 15a, t. 212, k. 181–203.

¹⁸ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), Kolekcja akt rosyjskich (dalej Kolekcja), t. 629, s. 27.



Rys. 1. Obozy w okolicy Borowicz

Źródło: *Księga Borowiczan*, Warszawa 1994, s. 46.



Fot. 1. Makieta łagru w Jogle, wyk. M. Jędruszczak (*Księga Borowiczan*, s. 81)

W końcu 1944 r. w skład obozu wchodziło 8 oddziałów łagrowych i 2 mniejsze jednostki – podkomandirówki. Aresztowanych Polaków osadzono w 5 podobozach (patrz mapka): Nr 1 (od początku 1946 roku numer 16, później 18) w odległości 2 km od osiedla Opoczno w rejonie opoczeńskim (30 km od stacji Borowicze), nr 2 (od 1946 r. – nr 1) przy kopalni węgla w osiedlu Ust'je (5 km od stacji Borowicze), nr 3 (od 1946 r. – nr 5) we wsi Jogła w opoczeńskim rejonie (12 km od stacji Borowicze), nr 4 (od 1946 r. – nr 18, następnie 16) we wsi Szybotowo (6 km od stacji Borowicze), nr 5 (od 1946 r. – nr 3) w Borowiczach (2 km od stacji) oraz w podkomandirówce Kowańka w obrębie Borowicz (3 km od stacji). Polaków leczono również w szpitalu specjalnym NKWD nr 3810 w Borowiczach¹⁹.

Na początku 1946 r. obóz liczył 18 podobozów, niektóre z nich były usytuowane w znacznej odległości od Borowicz²⁰.

Od momentu organizacji do 1 stycznia 1950 r. łagier przyjął 54 017 ludzi. W czerwcu 1949 r. na podstawie rozkazu MWD ZSRR²¹ nr 00604 został on przekształcony na obóz „reżimowy” (o zaostrzonym rygorze), obliczony był na 17 500 osób. Maksymalnie łagier liczył 19 507 osób w 1946 r.²²

W łagrze nr 270 przetrzymywano przede wszystkim jeńców wojennych – Niemców, Węgrów, Austriaków, Estończyków i Łotyszy, Czechów i Holendrów oraz Polaków, żołnierzy Wehrmachtu. Po roku 1946 liczba ich stopniowo zmniejszała się, co spowodowane było zwolnieniami²³.

Aresztowanych Polaków przewożono do łagru nr 270 w towarowych, okratowanych wagonach. Z relacji wynika, iż podawano im w czasie „podróży” codziennie po kilka sucharów, 0,5 l „zupy” z pęczaku, czasami soloną rybę. Więźniowie oprócz głodu odczuwali ogromne pragnienie, gdyż wodę przynoszono im rzadko. Relacjonuje to świadek: „Największą ulgę

¹⁹ CAW, Kolekcja, t. 359, s. 173; O. A. Zajcewa, *Dokumenty Centrum Przechowywania Zbiorów Historyczno-Dokumentalnych (CPZHD) w Moskwie o obywatelach polskich więzionych w obozie nr 270 NKWD MWD ZSRR w Borowiczach (sesja naukowa na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie – 19 września 1994 r.)*, [w:] Archiwum Wschodnie (dalej AW), sygn. IV/98, E. Wroński, *Borowicze*, s. 33.

²⁰ Np. podobóz nr 8 we wsi Chotcy – 150 km (dregelskiego rejonu), nr 10 we wsi Terebutiniec – 150 km (dregelskiego rejonu), nr 11 we wsi Pesztowo – 200 km (pesztowskiego rejonu), nr 12 w Nowogrodzie – 235 km, nr 14 w pobliżu stacji Kerent – 270 km (nowogrodzkiego rejonu), CAW, Kolekcja, t. 359, s. 173.

²¹ NKWD w 1946 r. przekształcono w Ministerstwo Spraw Wewnętrznych – MWD.

²² CPZHD, zespół 1/p, inw. 15a, t. 212, k. 37; CAW, Kolekcja, t. 359, s. 173.

²³ Np. w grudniu 1944 r. było 6347 Niemców, 830 Austriaków i 2 Węgrów, w grudniu 1945 r. – 7307 Niemców, 593 Austriaków i 1674 Węgrów, w grudniu 1946 r. – 9706 Niemców, 876 Austriaków i 3116 Węgrów, w grudniu 1947 r. – 5789 Niemców, 117 Austriaków i 1611 Węgrów, CPZHD, zespół 1/p, inw. 15a, t. 212, k. 36. Na początku marca 1945 r. przebywało 370 Polaków, *Z archiwów sowieckich*, t. V, *Powroty żołnierzy AK z sowieckich łagrów*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1995, s. 122.

przy gaszeniu pragnienia było przyłożenie spieczonego języka do łebka oszronionego gwoździa i lizanie szronu”²⁴.

Po przybyciu na stację kolejową w Borowiczach więźniów pędzono do poszczególnych podobozów. Pierwszy transport z Sokołowa Podlaskiego i część transportu z Przemyśla skierowano do Szybotowa. Warto nadmienić, iż prowadzone przez miasto kolumny Polaków były niejednokrotnie ob rzucane błotem przez miejscową ludność oraz wyzwiskami w formie: „polskich faszystów” i „bandytów”. Podobóz nr 4 położony był w dolinie rzeki Msty i nazywany przez jeńców niemieckich Morlager (obóz na bagnach). W Szybotowie łącznie przebywało 1500–1700 Polaków. Znajdowali się w nim również jeńcy niemieccy, którzy pełnili funkcje administracyjne w obozie.

Komendantem wewnętrznym był volksdeutsch z Grudziądza Józef Draws, który był bardzo wrogo ustosunkowany do Polaków²⁵. Jeden z jego „podwładnych” wspomina: „Organizował przymusowe czołgania więźniów po ziemi i w błocie, i w śniegu, a także ćwiczenia »żabkę« i »lotnik kryj się«. W czasie tych zabaw komendant D. kopał butami więźniów. Kilku zmarło z wycieńczenia. Józef D. w ten sposób zakatował oficera”²⁶.

W obozie znajdowało się m. in. 5 baraków mieszkalnych, barak szpitalny, kuchnia, łaźnie i warsztaty obozowe.

Wśród osadzonych Polaków znajdowało się dwóch lekarzy: chirurg Sergiusz Hornowski i lekarz chorób wewnętrznych Władysław Kosiński. Oni pełnili opiekę lekarską więźniów. Z braku lekarstw i środków opatrunkowych pomoc ich była bardzo ograniczona, ale wykorzystywali wszelkie środki do leczenia współtowarzyszy niedoli.

Po wielu protestach polskich władze obozowe wyznaczyły polskich komendantów wewnętrznych. Pierwszym był ppor. Michał Rasała (Rasała), kolejnym wachmistrz Adam Wojtaszczyk²⁷.

W okresie kwarantanny, tzn. do stycznia 1945 r., więźniowie wykonywali tylko prace na potrzeby obozu (np. donoszenie drewna). Następnie zostali przebadani przez przybyłą komisję lekarską i w większości rozesłani do innych podobozów, m. in.: kopalnianego i miejskiego. Osoby starsze skierowano do tzw. Waldlagru (obozu leśnego).

²⁴ AW, sygn. II/1705, J. Sigda, *Nowy wróg*, s. 5.

²⁵ AW, sygn. II/608, W. Grzegorski, *Wspomnienia z lat 1931–1947*, s. 24.

²⁶ Na wniosek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku w sierpniu 1994 r. Prokuratura Wojewódzka w Olsztynie sporządziła akt oskarżenia przeciwko Józefowi D., dotyczący znęcania się fizycznego i moralnego nad internowanymi polskimi żołnierzami. Oskarżony nie przyznał się do zarzucanych czynów i odmówił składania zeznań. J. Danilewicz, *Dobry człowiek ale kapo*, „Prawo i Życie” 1995, nr 48, s. 11.

²⁷ I. Caban, *Wykaz (niepełny) transportów do obozów internowanych w latach 1944–1945*, [w:] *Księga Borowiczan*, t. II, Warszawa 1994, s. 116.

Kolejne transporty z Polakami, tzn. z Lublina, część z Przemyśla i ostatni z Sokołowa Podlaskiego, skierowano do podobozu nr 3 w pobliżu wsi Jogła, gdzie komendantem był major Baszmałow, a następnie lejtnant Tomków²⁸.

Obóz otoczony był dwoma rzędami drutów kolczastych. Wewnątrz znajdowała się „zapietnaja zona”, w której strzelano bez ostrzeżenia.

Na terenie łagru przeznaczonego do kwarantanny mieściło się 10 baraków – ziemianek, ponadto budynek kuchni, łaźni, szpitala z ambulatorium, magazyny i warsztaty obozowe.

W momencie przybycia Polaków w obozie przebywało kilkuset Niemców, którzy pełnili funkcje wewnętrzne (obsługa magazynu odzieżowego i żywnościowego, łaźni, kuchni, szpitala i tzw. chleboreszka). Stanowisko komendanta wewnętrznego i propagandzisty obozowego również pełnili Niemcy.

Z chwilą przeniesienia Niemców do innego obozu komendantem wewnętrznym został chorąży Sławomir Jaworski i kolejno: Zygmunt Płużański, Kazimierz Ważgowski oraz Wacław Kaniewski²⁹.

Polacy zostali zorganizowani w plutony, liczące po 10, a następnie 50 osób. Przebywali w barakach liczących 500 więźniów. Każdy barak miał swojego komendanta wybieranego spośród osadzonych. Baraki posiadały tylko drewniane prycze, a oświetlane były łuczywem.

W Jogle dzienna norma chleba wynosiła 600 g. Według relacji był on wodnisty, ciężki i kwaśny. Podawano również „zupy”, dwa razy dziennie po 0,5 l rano i w godzinach popołudniowych, oraz 1 łyżkę cukru³⁰. Żywność była niskokaloryczna i jak wspomina świadek: „»Zupę« stanowił cuchnący płyn. Były to po prostu obierzyny kartoflane w letniej wodzie. Zupa ta wręcz śmierdziała”³¹.

Więźniowie szukali pożywienia w różnych miejscach, np. na obozowym śmietniku, gdzie wygrzebywano resztki pożywienia, m. in. wyrzucone śmierdzące ryby, obierki od ziemniaków. Często kończyło się to poważnymi zatruciami.

Opiekę lekarską nad żołnierzami AK sprawowali w Jogle Polacy, m. in. lekarze chorób wewnętrznych: Józef Dzieciołowski, Aureliusz Pastwa oraz chirurg Tadeusz Frydrychowicz. Podlegali oni sowieckiemu personelowi medycznemu, w skład którego wchodził m.in. lekarz Nikołaj Nikołajewicz Tichomirow.

²⁸ I. Caban, *Polacy internowani w ZSRR w latach 1944–1947*, Lublin 1990, s. 42; J. Kucharski, *Jogła – obóz NKWD (1944–1946)*, Lublin 1995, s. 52. W wielu relacjach Jogła określana jest jako Jegolsk, a przez jeńców niemieckich – Sandlager (obóz na piaskach).

²⁹ J. Kucharski, *Jogła...*, s. 50.

³⁰ AW, sygn. II/559, M. Czeżyk, *Wspomnienia z pobytu w łagrach sowieckich 1944–1946*, s. 14, Po „rozładowaniu” obozu w lutym 1945 r. zupę podawano trzy razy dziennie.

³¹ J. Kucharski, *Jogła...*, s. 30.

Pomoc lekarska była bardzo ograniczona ze względu na brak środków medycznych. Lekarze mieli do dyspozycji (w ograniczonych ilościach) aspirynę, jodynę oraz środki opatrunkowe. Polacy często chorowali na zapalenie krtani, gardła, kurzą ślepotę. Występowały przypadki odmrożeń, ropni skórnych oraz przypadki gruźlicy, wylewów i zawałów serca³².

Liczne choroby i wysoka śmiertelność spowodowane były niedożywieniem, brakiem odpowiednich warunków higienicznych i sanitarnych oraz warunkami atmosferycznymi (deszcze, silne wiatry i niskie temperatury).

W najlepszej sytuacji żywnościowej byli funkcyjni, posiadający dobre kontakty z administracją obozową. Prowadzili często z Sowiecami handel, np. bieliznę i odzież sprzedawali za tytoń, który miał bardzo dużą wartość. W tej grupie byli również rzemieślnicy (krawcy, szewcy), którzy naprawiali odzież dla władz obozowych. W łagrze powstała grupa ludzi o niejasnym statusie. Byli to więźniowie, którzy nie pracowali, zamieszkiwali w oddzielnym pomieszczeniu, gdzie przynoszono im jedzenie, a poświęcali się m. in. grze w karty³³.

Dopiero pod koniec 1944 r. Polaków zaprowadzono po raz pierwszy do łaźni, gdzie przeprowadzono dezynfekcję odzieży (wkładano ją do tzw. prażarki i wysoką temperaturą próbowano zabić wszy). Więźniowie mogli wówczas się umyć³⁴. Wymieniono im również zniszczone ubrania cywilne na wojskowe mundury niemieckie, sowieckie i węgierskie. Rozkazano nosić na rękawie litery „WP” (wojennoplennyj).

To ostatnie polecenie spowodowane było prawdopodobnie częstymi ucieczkami Polaków z obozów. Zmiana odzieży na wojskową charakteryzowała bardziej uciekiniera, a ludność miejscowa mogła go szybciej rozpoznać. W celu zwiększenia skuteczności zatrzymań więźniów, utworzono spośród obywateli sowieckich (rozkazem NKWD ZSRR nr 98/1/8427 z 15 czerwca 1943 r.) tzw. brygady wsparcia (brigady sodiejstwija).

Ucieczki zdarzały się już w grudniu 1944 r. Zbiegła wówczas, podczas wyprawy po drewno na potrzeby obozu, siedmioosobowa grupa Polaków, w której byli m. in.: Niedbała, Jeremek, Stefan Końko, Bronisław Pawlina, Jan Adach. Zostali jednak zatrzymani i osadzeni w karcerze – bunkrze obozowym³⁵. Na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia podobną próbę podjęli: Stanisław Dębicki, Grzegorz Lipczyński oraz mgr Wolski.

³² AW, sygn. II/1542/1K, J. Dzieciołowski, *Nie wolno zapomnieć*, s. 9–12.

³³ J. Dzieduszycki, *Trzy lata wykreślone z życiorysu*, Lublin 1989, s. 31; AW, sygn. II/199, A. Hempel, *Internowany*, s. 20.

³⁴ Jak wynika z wielu relacji, każdy z więźniów otrzymywał około 3–5 l wody i mydło wielkości dwóch kostek cukru.

³⁵ Na listach obozowych występuje Niedbalski Józef. Nazwisko Jeremka nie pojawia się w ogóle. *Indeks represjonowanych*, t. IV, *Uwięzieni w Borowiczach*, Warszawa 1997, s. 152; J. Kucharski, *Jogla...*, s. 37.

Również i ona zakończyła się niepowodzeniem³⁶. Kolejnymi uciekinierami byli Eustachy Berbecki, złapany koło Pskowa, oraz Henryk Pietrusiński³⁷.

Wśród akowców władze obozowe od końca lutego 1945 r. podjęły działalność propagandową. Z ich inspiracji powstała grupa tzw. propagandzistów na czele z Janem Kiliszczukiem. Pomagali mu w „pracy” Zientara i Sosnowski (nauczyciel gimnazjalny)³⁸.

Na obowiązkowych prelekcjach czytali oni akowcom w barakach gazetę „Wolna Polska” wydawaną przez Związek Patriotów Polskich (ZPP). Szkolano w niej rząd londyński, oskarżano konspirację akowską o zdradę sprawy polskiej. Według relacji świadków działania propagandowe nie odnosiły żadnego rezultatu, prowadzono je nieudolnie, a przedstawiane artykuły prasowe godziły w odczucia moralne większości więźniów – żołnierzy AK³⁹.

Na przełomie stycznia i lutego 1945 r. w obozie rozpoczęła pracę komisja lekarska, która przeprowadziła selekcję wśród Polaków. W zależności od stanu zdrowia zaczęto wysyłać ich do pracy w innych obozach. Największą grupę (około 1000 osób) skierowano do podobozu nr 2 przy kopalni węgla w osiedlu Ust’je oraz podobozu nr 5 w Borowiczach.

Podobóz nr 2, nazywany kopalnianym, należał do najcięższych wchodzących w skład zarządu łagru nr 270. Budowę zewnętrzną nie odbiegał od pozostałych łagrów zlokalizowanych wokół Borowicz. Mieściło się w nim kilka baraków mieszkalnych oraz budynki kuchni, magazynu, karceru, łaźni i szpitala.

Obok akowców przebywali tu jeńcy niemieccy, węgierscy i fińscy. Polacy pracowali przy wydobywaniu węgla kamiennego w kopalniach nr 101 i 103. Roboty te należały do najtrudniejszych. Wydarzenia te wspomina świadek: „Po obu stronach chodnika wydobywano węgiel w niskich sięgających 1,5 metra w głąb »pieczek«. Przy każdej »pieczce« prace wykonywano na kolanach, a potem na leżąc”⁴⁰.

Więźniowie nie posiadali odpowiedniej odzieży ochronnej (brezentowe płaszcze, gumowe buty), a jeśli ją otrzymywali, była bardzo zniszczona. Na ubraniach cywilnych osadzała się wilgoć. Buty były oblepione błotem, przesiąknięte wodą, która w dużych ilościach znajdowała się w kopalni.

³⁶ Na listach obozowych występują trzy osoby o tym samym nazwisku, dlatego trudno jest ustalić jego personalia; AW, sygn. II/746, J. Kucharski, *Wspomnienia...*, s. 31.

³⁷ *Ibidem*, s. 55; Archiwum Wschodnie, sygn. II/1015, W. Trzeciński, *Wspomnienia*, s. 99.

³⁸ J. Kiliszczuk był wcześniej komendantem Państwowego Urzędu Bezpieczeństwa w Krasnymstawie, a następnie w Kraśniku. J. Kucharski, *Jogla...*, s. 38–39, 57–58; M. Czeżyk, *Wspomnienia...*, s. 16. Na listach obozowych występują cztery osoby o nazwisku Zientara i dwie o nazwisku Sosnowski, trudno ustalić jest ich dane. *Uwięzieni w Borowiczach*, s. 229, 270.

³⁹ Szerzej o działalności ZPP zob.: A. Głowacki, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943–1946)*, Łódź 1994.

⁴⁰ M. Czeżyk, *Wspomnienia...*, s. 23.

Pracę prowadzono na trzy zmiany, po 8 godzin, bez przerwy na obiad. Wykonywano ją prymitywnymi narzędziami (kiloły, łopaty) bez odpowiedniego sprzętu mechanicznego i zaplecza technicznego. Polacy budowali również szyby głębokości 25–30 m i szerokości 6 na 6 m. Schodziły do nich po wybudowanych schodach pięcioosobowe grupy więźniów. Z powodu ciągle spływającej wody i przenikliwego zimna, odzież zamarzała na ludziach.

Polaków wykorzystywano również do prac przy budowie linii kolejowej, dróg i trakcji elektrycznych na potrzeby kopalni. Relacjonuje te fakty więzień: „Praca polegała na wykuwaniu w ziemi otworów do umieszczania słupów. Trzeba było kuć doły oskardami i wybierać ziemię na kłęczkach. Mróz do minus 34 stopni i nędzne odżywianie”⁴¹.

Niektóre brygady robocze wyciągały splawione drewno z rzeki Msty. Praca ta również należała do ciężkich i niebezpiecznych. Zdarzały się wypadki okaleczeń rąk i nóg przy wylawianiu mokrego drzewa.

Wyżywienie Polaków wyglądało podobnie jak w Jogle – z tą różnicą, iż (niezmiernie rzadko) wydawano za wykonanie normy pracy dodatkowo 400 g gliniastego chleba. Jak wynika z relacji, na tzw. zupeł składała się woda z kapustą, brukwią, resztkami ziemniaków lub ośmi.

Opiekę medyczną w łagrze pełnili m. in.: chirurg ginekolog Marian Zieliński, lekarz chorób wewnętrznych Stefan Siemiętkowski oraz Hornowski. Chorych umieszczano w szpitalu obozowym, w którym również nie było odpowiednich środków medycznych. Zgony spowodowane były dystrofią (krańcowe wyniszczenie organizmu), dyzenterią, zapaleniem płuc, gruźlicą i zapaleniem jelit. Wysoki wzrost śmiertelności nastąpił w okresie marca – maja 1945 r. Często występowały przypadki odmrożeń i silnych przeziębień⁴².

Również i w tym łagrze rozwijał się handel wymienny. Cennym artykułem był tytoń, który przemycali do obozu więźniowie. Sprzedawali go za żywność lub odzież. W ciężkiej sytuacji byli nałogowi palacze, którzy wielokrotnie oddawali swoje racje żywnościowe za papierosa, co przyczyniało się do głodowego wyniszczenia organizmu i szybkiej śmierci.

Prawdziwą udręką w barakach mieszkalnych była plaga wszy i pluskw. Władze obozowe nie prowadziły przez długi okres żadnych działań w celu poprawy sytuacji bytowej więźniów. Podejmowane kroki – parowanie odzieży – nie przynosiły rezultatów. Dopiero po interwencji i prośbach dra Hornowskiego, Sowieci wyrazili zgodę na odpluskwienie baraków. Jak wspomina świadek, po rozebraniu dolnych pryczy, ukazała się gruba warstwa, sięgająca nawet pół metra, łusek po pluskwach⁴³.

⁴¹ K. Sokołowski, *Kwarantanna*, [w:] *Wschodnie losy Polaków*, Łomża 1994, s. 323; M. Godlewski, *W Borowiczach*, „Karta” 1996, nr 20, s. 141.

⁴² CPZHD, zespół 1/p, inw. 13a, t. 13, k. 9.

⁴³ M. Czeżyk, *Wspomnienia...*, s. 45.

Zmarłych więźniów, polskich i niemieckich, chowano zazwyczaj nago, w prowizorycznych dołach w pewnej odległości od obozu. Zdarzył się tylko jeden przypadek, gdy Polaka – Józefa Kosteckiego – na polecenie władz obozowych, pochowano w drewnianej trumnie. Próbował on ratować inżyniera sowieckiego, który spadł w głąb szachty nr 103, ale zatrul się oparami gazów i zmarł na miejscu⁴⁴.

Polacy uciekali również i z tego łagru. Niestety, wysiłki te były nieudane, a zdarzył się wypadek, gdy dwóch złapanych uciekinierów: Tadeusza Wróbla i Floriana Króla, pochodzących z podwarszawskich Marek, eskortujący konwojenci zastrzelili przed bramą łagrową⁴⁵. Wrogość strażników ujawniła się również w sytuacji, gdy jeden z Polaków, Jan Marzec, zbliżył się do „zaprietnoy zony” i został zastrzelony przez strażnika z wieży wartowniczej⁴⁶. W celu zwiększenia skuteczności zatrzymań uciekinierów utworzono spośród więźniów wojennych rozkazem NKWD ZSRR nr 0172 z 27 czerwca 1945 r. tzw. oddziały pomocnicze (wspomagatelnyje komandy)⁴⁷.

Na początku 1946 r. „zdrowych” Polaków przeniesiono do podobozu nr 17 Kowańce, a chorych i wyniszczonych dystrofią do Jogły, gdzie utworzono „szpital” zbiorczy dla wszystkich więźniów.

Drugim miejscem, do którego wysłano Polaków (około 200–300 osób z Jogły), był podobóz nr 5, zwany miejskim lub Stadtlagrem. I w tym podobozie funkcje wewnętrzne, do momentu przeniesienia, pełnili Niemcy. Komendantem wewnętrznym był Niemiec z Łodzi, nazwiskiem Celiński⁴⁸.

Polaków wysyłano do pracy przy przebudowie cegielni, gdzie rozkuwali betonowe podłogi, przewozili materiały budowlane, wywozili gruz. Pracę wykonywali na powietrzu w niskich temperaturach i w deszczu. Wspomina te wydarzenia świadek: „Posiadana przez nas odzież nie zabezpieczała w pełni przed zimnem. Były dni, że mróz powodował osiadanie szronu na naszych nieogolonych twarzach”⁴⁹.

Poszczególne brygady wysyłano również do robót przy produkcji stempli górniczych, pracach budowlanych na terenie miasta Borowicze. Polacy pracowali również w kombinacie przemysłowym „Krasnyj kieramik”, przy produkcji wyrobów szamotowych. Część zatrudniono przy spławianiu drewna i w fabryce amunicji⁵⁰.

⁴⁴ M. Grudziński, *Uwagi*, [w:] E. Wroński, *Borowicze...*, s. 31.

⁴⁵ W. Swarczewicz, „*Polnische Banditen*” w *łagrach*, [w:] *Wspomnienia Sybiraków*, Warszawa 1991, s. 121; oba nazwiska znajdują się na liście zmarłych w łagrze. *Uwięzieni w Borowiczach*, s. 36, 52.

⁴⁶ J. Kucharski, *Jogła...*, s. 74; *Uwięzieni w Borowiczach*, s. 39.

⁴⁷ *Wielikaja Otczestwiennaja*, red. W. A. Załotarew, t. XIII, Moskwa 1996, s. 205–212.

⁴⁸ M. Czeżyk, *Wspomnienia...*, s. 19.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 19.

⁵⁰ I. Caban, *Wykaz...*, s. 116.

Wczesną wiosną 1945 r. w podoboże wybuchła epidemia czerwoności. Powodowała wysoką śmiertelność wśród więźniów. Szpital łagrowy był przepełniony i brak było odpowiednich środków medycznych i opieki sanitarnej. Według relacji codziennie umierało kilkanaście osób. Tak szpitalne wydarzenia przedstawia jeden ze świadków: „Już nie bardzo dawał sobie radę. Gdzieś zdobyłem ciepłej wody w puszcze po konserwach. I obmywałem mu nogi z kału i począwszy od odbytnicy po pięty. Przy czerwonce chory nie reguluje swoją wolą wydalania ekskrementów. [...] Umarł przytomnie”⁵¹.

Władze sowieckie rozpoczęły wysyłanie chorych więźniów do szpitala obozowego w Jogle. Na początku 1946 r. Polaków przeniesiono do podobozu w Kowańce i Waldlagru.

Podobóz nr 1, zwany Waldlagrem, zlokalizowany był nad rzeką Mstą. Skierowano do niego prawdopodobnie na początku marca grupę około 500 Polaków z Jogły i Szybotowa.

W łagrze przebywali już jeńcy niemieccy, którzy kontrolowali administrację wewnętrzną. Pracowali w kuchni, pralni, łaźni i piekarni. Komendantem wewnętrznym był podoficer Wehrmachtu.

Na terenie obozu znajdowało się kilka baraków mieszkalnych (nie wkopanych w ziemię) warsztaty stolarski, ślusarski oraz kuźnia. Wyżywienie w obozie było według relacji lepsze od poprzedniego. Oprócz chleba, więźniowie otrzymywali zupy, w których znajdowały się kawałki kartofli, a czasem wysuszone kawałki mięsa reniferów. Wartość odżywczą, jak wynika ze wspomnień, miały również kości tych zwierząt, które przynoszono im do baraków⁵². Internowani także sami szukali dodatkowego pożywienia. Pewne składniki odżywcze miała również wierzbówka, bylina nazywana przez Polaków miodnikiem. Drobnopokrojona i zalana gorącą wodą, według wspomnień, dawała na pewien czas uczucie sytości. Podobne właściwości miał dzięgiel leśny, aromatyczna bylina, oraz mniszek lekarski (mlecz).

Polacy otrzymywali dodatkowe racje zupy za pracę w pralni, wożenie wody i w brygadzie opróżniającej beczkowitzem obozową latrynę. Chętnych do tych „zajęć” nigdy nie brakowało.

Polacy używali różnych sposobów, by zdobyć dodatkowe racje żywności, np. sprzedawali mydło z pralni obozowej kolchoźnikom, wyrabiali z puszek po konserwach popielniczki i wisiorki.

Więźniów skierowano do pracy przy wyrębie lasu, spławianiu drewna do rzeki Msty oraz do prac w okolicznych kolchozach, przy zbiorze ziemniaków. Polacy pracujący w kolchozach otrzymywali, oprócz racji

⁵¹ J. Gryn, *Roztopczem kak klapy*, [w:] *Wspomnienia Sybiraków*, t. IV, Warszawa 1991, s. 104–105.

⁵² J. Dzieduszycki, *Trzy lata...*, s. 43, 55.

obozowej, od kołchoźników dodatkowo nieduże ilości ziemniaków, jarzyn lub kapusty.

W podobozie funkcjonowały warsztaty stolarskie obsługiwane przez Niemców. Wyrabiali tam stoły i szafy do szkół oraz instrumenty muzyczne: gitary, mandoliny i skrzypce. Zyski z tej produkcji w dużym stopniu przypadły komendantowi obozu⁵³.

Pod koniec 1945 r. wszystkich Polaków grupami przenoszono do innych obozów, m. in.: Jogły, Kowańki i miejskiego w Borowiczach.

Podobóz nr 17 w Kowańce zlokalizowany był na skraju miasta Borowicze. Znajdowały się tam dwa baraki mieszkalne (mieszczące 250 więźniów każdy) oraz jeden gospodarczy, w którym mieściła się kuchnia, łaznia i pralnia. W tym podobozie umieszczano od początku 1946 r. Polaków przeznaczonych do powrotu do kraju. Nie byli wówczas zmuszani do pracy, a wyżywienie było lepsze niż w pozostałych obozach.

Z powodu wysokiej liczby zachorowań w podobozie nr 3 władze sowieckie zorganizowały w połowie 1945 r. szpital. Zwożono do niego wszystkich chorych i wyniszczonych ciężką pracą więźniów. Warunki sanitarne i medyczne nie uległy poprawie. Tak opisuje ówczesną sytuację jeden z więźniów: „Ludzie umierali. Zaczęli masowo chorować na biegunkę i dosłownie byli zjadani przez pluskwy. [...] Nie było lekarstw, maści, plastrów ani bandaży. [...] Lokowaliśmy ich po dwóch na jednym łóżku, na podłodze, na siennikach”⁵⁴.

Polscy lekarze starali się leczyć chorych wszelkimi możliwymi sposobami, ale w wielu przypadkach byli bezradni. Brak było podstawowych narzędzi chirurgicznych. Zabiegi przeprowadzano prymitywnymi środkami, o czym mówi relacja świadka: „Instrumentami były scyzoryki pieczołowicie chronione przed konfiskatą, opalane przed zabiegiem a materiałem opatrunkowym były szmaty po zmarłych (chowani byli rozebrani do naga), prane, darte i gotowane”⁵⁵.

W Jogle pracowała sowiecka komisja lekarska, która oceniała stan zdrowia więźniów i określała ich zdolność do pracy. Najwięcej spośród Polaków znalazło się w OK (ozdrowitielnaja komanda) – grupie ozdrowieńców. Ludzie ci byli zbyt osłabieni, aby pracować, tylko niektórzy z nich wykonywali drobne prace porządkowe wewnątrz obozu.

Pozostali, w lepszej kondycji fizycznej, ale nie mogący pracować normalnie, byli organizowani w brygady robocze i kierowani do prac w kołchozach. Przede wszystkim koszono żyto i zbierano z pól ziemniaki.

⁵³ *Ibidem*, s. 47.

⁵⁴ K. Sokołowski, *Kwarantanna...*, s. 324.

⁵⁵ S. Hornowski, *Internowani polscy lekarze chirurdzy i ich praca w obozach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MWD) w ZSRR w latach 1944–1947*, [w:] *Księga Borowiczan*, t. II, Warszawa 1994, s. 126–127.

Relacje i wspomnienia Polaków, przedstawiające ciężkie warunki pracy, ogromne niedożywienie – wręcz głód, potwierdza dokładnie raport sowieckiego płk. Mielnika do zastępcy ludowego komisarza spraw wewnętrznych Wasyla Wasiljewicza Czernyszowa z 5 października 1945 r.⁵⁶ Na jego podstawie wiadomo, iż Polacy zostali, po okresie kwarantanny, zbadani i podzieleni przez komisje lekarskie na cztery kategorie zdrowia, związane z przydatnością ich do pracy. W pierwszej znaleźli się ludzie o najlepszej kondycji fizycznej⁵⁷, wyrabiający 100% normy pracy, w drugiej – słabszej, realizujący niższą normę, w trzeciej – osoby wyznaczone do prac gospodarczych na terenie obozu lub polowych w kołchozach. Chorych i osłabionych zaliczono do czwartej kategorii. Na ogólną liczbę 4893 Polaków osadzonych w obozie od listopada do grudnia w 1944 r. znalazło się w grupie pierwszej – 2257 osób, drugiej – 2020, trzeciej – 148, a wśród chorych – 468 osób (9,56%).

Najtragiczniej wyglądała sytuacja w podobozie nr 2 – przy budowie kopalni węgla. Prymitywne warunki pracy i nieodpowiednia jej organizacja prowadziła m. in. do wielu nadużyć. Zaniżano normy wydajności więźniom polskim (wykonywali jedynie 25–70%), jednocześnie nie wydawano przysługującego im dodatkowego wyżywienia. Służby techniczne nie zabezpieczały w odpowiedni sposób (odzież robocza, gumowe buty) pracujących ludzi. Olbrzymie niedożywienie, wyniszczająca praca, złe warunki sanitarne i higieniczne, niedostateczna ilość odzieży ochronnej i nieodpowiednie warunki techniczne w kopalni (brak odpowiednich narzędzi i sprzętu górniczego), prowadziły do częstych przypadków przeziębień, kontuzji, złamań i odmrożeń. O sytuacji świadczy fakt, iż w przeciągu 10 miesięcy w łagrach nr 270 zmarło 453 Polaków (9,2%), chorych było 465 (9,5%), a większość była osłabiona.

Z innych sowieckich dokumentów możemy prześledzić zmniejszający się (spowodowany śmiertelnością) stan polskiego kontyngentu w 1945 r. I tak np. 20 kwietnia 1945 r. pozostawało 4720 osób, w tym 39 kobiet⁵⁸, 1 czerwca 1945 r. – 4269⁵⁹, na początku lipca 4386⁶⁰; na 1 sierpnia – 4307 akowców⁶¹.

Stan osobowy na dzień 1 września 1945 r. wynosił 4298 ludzi, z czego w pierwszej grupie – 1084 osoby, w drugiej – 1088 i w trzeciej – 163.

⁵⁶ Płk Mielnik był zastępcą szefa I Zarządu Głównego Zarządu ds. Jeńców Wojennych i Internowanych NKWD ZSRR, CPZHD, zespół 1/p, inw. 13a, t. 13, k. 8–10.

⁵⁷ Trudno mówić w warunkach sowieckich łagrów o dobrym zdrowiu lub kondycji fizycznej. Wszyscy więźniowie po pobycie w więzieniach, okresie transportu i kwarantanny musieli być osłabieni.

⁵⁸ *Powrót żołnierzy AK z sowieckich łagrów*, [w:] *Z archiwów sowieckich*, t. V, Warszawa 1995, s. 121.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 122. Prezentowana liczba odbiega zdecydowanie od innych przytaczanych danych.

⁶⁰ Raport naczelnika Zarządu NKWD nowogrodzkiego obwodu, komisarza milicji 3 rangi Nazarowa z 18 września 1945 r., CPZHD, zespół 1/p, inw. 13a, t. 13, k. 1–3.

⁶¹ *Powrót...*, s. 129.

Chorych Polaków było – 596 (13,8%), w szpitalu nr 3810 w Borowiczach przebywało – 142, a w utworzonej grupie ozdrowieńców – OK – 1367 osób (31,8%)⁶².

Z informacji mjr. Bronnikowa wynika natomiast, że 1 listopada 1945 r. w obozie przebywało 4272 Polaków⁶³. Na obecnym etapie badań wiadomo, iż w latach 1944–1946 zmarło 617 Polaków (12,5%), w tym, co najmniej czterech zastrzelonych podczas ucieczki⁶⁴. Z rejestru ksiąg cmentarnych obozu zarządu nr 270 wynika, iż pochowano 534 Polaków, w tym: 182 osoby w podoboju nr 1 Ust'je (w 1945 nr 2), 69 – w podoboju nr 3 Borowicze (w 1945 nr 5), w podoboju nr 5 Jogła (w 1945 nr 3), w podoboju nr 16 Opoczno – leśny (w 1945 nr 1) – 25, a w podoboju 18 Szybotowo (w 1945 r. – nr 4) – 31 osób. Na terenie szpitala specjalnego nr 3810 – 135 ludzi⁶⁵.

Poważne braki środków medycznych, złe warunki sanitarne i higieniczne (plaga wszy i pluskiew), olbrzymie niedożywienie powodowały wysoką zachorowalność wśród więźniów. Na ogólny stan w 1945 r. – 15 900 osób (jeńców niemieckich, węgierskich, polskich itd.) chorowało na dyzenterię – 705 osób, ostre zapalenie żołądkowo-jelitowe – 1 863, grypę – 2003, na zapalenie płuc – 895, gruźlicę – 937, cyngę (awitaminozę) – 353 i przede wszystkim na dystrofię (wyniszczenie organizmu) – 6763 osoby. Ogółem chorowało w tym okresie 22 643 więźniów, a więc statystycznie każdy przeszedł przynajmniej jedną chorobę. Sytuacja uległa pewnej poprawie w 1946 r., gdy na 15 404 jeńców chorowało na dyzenterię – 69 (spadek), na ostre zapalenie żołądkowo-jelitowe – 2417 (wzrost), grypę – 2838 (wzrost), na zapalenie płuc – 153 (spadek), na gruźlicę – 680 (spadek), cyngę – 195 (spadek) i dystrofię – 4238 osób (spadek). Łącznie zachorowało 20 060 osób⁶⁶.

Kwestia powrotu do kraju obywateli polskich z ZSRR była poruszana w rozmowach PKWN z ZSRR już od połowy 1944 r. Pertraktacje z Sowietami były jednak bardzo utrudnione. Podpisana 6 lipca 1945 r. polsko-sowiecka umowa repatriacyjna nie rozwiązywała wszystkich problemów i postulatów strony polskiej. Jednakże prowadzone rozmowy doprowadziły

⁶² CPZHD, zespół 1/p, inw. 13a, t. 13, k. 9.

⁶³ Mjr Bronnikow był szefem 2 Wydziału GUPWI NKWD ZSRR; *NKWD o Polsce i Polakach*, red. W. Materski i A. Paczkowski, Warszawa 1996, s. 115.

⁶⁴ *Uwięzieni w Borowiczach*, s. 23.

⁶⁵ Przeglądowa Informacja odnośnie do internowanych obywateli narodowości polskiej obozu nr 270 NKWD-MWD ZSRR z 24 kwietnia 1992 r., podpisana przez z-cę Naczelnika Centrum Informacyjnego MWD NW Aleksandrowa, [w:] *Księga Borowicz*, s. 10.

⁶⁶ Przy zmniejszonym składzie o prawie 500 więźniów, CPZHD, zespół 1/p, inw. 15a, t. 212, k. 38.

do rozpoczęcia przez Sowieców procesu zwolnień Polaków z łagrów⁶⁷. Miało to związek z rozkazem NKWD ZSRR nr 00315 z 18 kwietnia 1945 r., dotyczącym zwalniania aresztowanych Niemców, którym nie udowodniono działalności „szpiegowskiej” itp. Okólnik NKWD Nr 74/60 z 26 kwietnia 1945 r., uzupełniający rozkaz 00315, wyjaśniał, że Polaków w analogicznych przypadkach (w przeciwieństwie do Niemców – nie tylko chorych i inwalidów, ale również zdrowych), należy zwalniać i odsyłać do domów⁶⁸. Z informacji W. W. Czernyszowa z 27 czerwca 1945 r. wiadomo, iż przygotowywano listy osób do powrotu do Polski, które „nie przedstawiały zagrożenia dla istnienia polskiego rządu i dla Armii Czerwonej”. Działania te miały związek z dyrektywą NKWD ZSRR nr 103 z 29 czerwca 1945 r. o możliwości oswobodzenia „niektórych kategorii Polaków aresztowanych za mało ważne przestępstwa i szeregowych członków AK”⁶⁹. Podobne znaczenie miał rozkaz NKWD ZSRR nr 001301 z 29 października 1945 r. mówiący o zwolnieniu internowanych polskich obywateli w ogólnej liczbie 12 289 osób⁷⁰.

Proces ten został poprzedzony okresem kilkumiesięcznych przesłuchań przeprowadzonych przez specjalne grupy operacyjno-śledcze Zarządu NKWD nowgorodzkiego obwodu. Zostały one powołane rozkazem NKWD ZSRR nr 1/7839 z 16 kwietnia 1945 r. Prowadzona przez nie „filtracja” miała ujawnić wśród Polaków: oficerów AK, uczestników „dywersyjnych i terrorystycznych grup”, „szpiegów”, agentów gestapo i innych przestępców. Śledztwa odbywały się w obecności dwóch prokuratorów wojskowych i przedstawiciela GUPWI NKWD – podpułkownika Kłykowa, zgodnie z dyrektywą NKWD ZSRR nr 103 z 29 czerwca 1945 r. Za działalność zespołu operacyjno-śledczego odpowiadał zastępca szefa Zarządu NKWD nowgorodzkiego obwodu – płk Proswirin.

Po zbadaniu materiałów śledczych i teczek personalnych internowanych akowców zdecydowano o zwolnieniu 3899 z ogólnej liczby 4386 Polaków⁷¹. Pozostałe 487 osoby oceniono negatywnie i uznano za celowe kontynuowanie ich „filtracji” w łagrze. Liczba tych ludzi uległa zwiększeniu na początku 1945 r., gdy do łagru przybył drugi reprezentant GUPWI NKWD – płk. Lutyj,

⁶⁷ Tekst umowy DMHSPR, t. VIII, s. 500–502. Szerzej zob.: H. Bartoszewicz, *Polsko-sowiecka umowa repatriacyjna z 6 lipca 1945 roku*, „Przegląd Historyczny” 1996, t. LXXXVII, z. 3, s. 563–578.

⁶⁸ A. E. Gurjanow, *Intiernirowanie – odin iz widow sowietskich riepriesji protiv polakow i polskich graždan*, [w:] *Riepriesji...*, s. 209–210, 213.

⁶⁹ Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej (dalej: APFR), zesp. 9408, inw. 1, t. 2, k. 92–94; t. 15, k. 19–20, 25–26; W. W. Czernyszow był zastępcą szefa NKWD ZSRR, Berii.

⁷⁰ APFR, zesp. 9408, inw. 1s, t. 2, k. 165–168; zesp. 9401, inw. 12, t. 182, k. 92–93, inw. 1, t. 731, k. 408–410.

⁷¹ Na 1 sierpnia 1945 r. przy stanie 4307 akowców planowano zwolnić 3820, *Powrót żołnierzy...*, s. 129.

który ocenił zgromadzony materiał śledczy i do dalszej „filtracji” wyznaczył dodatkowych 200 więźniów. Ogólnie, na początku października 1945 r. miało pozostać w obozie 687 internowanych akowców. Nie znamy jeszcze w obecnej fazie badań materiałów decyzyjnych, na mocy których faktycznie zatrzymano w łagrze 809 Polaków.

Równocześnie z procesem śledczym nastąpiła stopniowa poprawa warunków w obozach zarządu nr 270. Jak wynika z relacji świadków, na wiosnę 1945 r. przekształcono obóz w Jogle w szpital-lazaret dla chorych i osłabionych więźniów. Zdrowych umieszczono w Szybotowie i Kowańce. Materiały sowieckie informują nas natomiast, iż zalecono przenieść chorych Polaków na początku października 1945 r. z podobozu nr 2 (Ust’je) do podobozu nr 1 Opoczno, a zdrowych do podobozu nr 3 – Jogła. Miejsca Polaków w kopalniach mieli zająć jeńcy niemieccy⁷².

Na podstawie relacji wiadomo, że zelżał reżim obozowy, uległo poprawie wyżywienie, a wartownicy nie okazywali już wrogości. W obecnej sytuacji, bez zapoznania się z kompletną dokumentacją władz obozowych, trudno jest szczegółowo ustalić przemieszczenia polskiego kontyngentu w ramach obozu nr 270.

Jest rzeczą charakterystyczną, co potwierdzają dokumenty sowieckie, iż władze obozowe, jak również funkcyjni więźniowie, permanentnie okradali Polaków z racji żywnościowych i odzieży. Niejednokrotnie zmniejszano faktyczne przydziały chleba i zupy (dodając do nich np. większą ilość wody, co obniżało i tak już niewielką wartość odżywczą). Znane są z relacji przypadki sprzedaży obozowej słoniny za alkohol, przeznaczony dla władz obozowych.

Warto zwrócić uwagę, iż „złodziejskie” działania komendantury nie uszły uwadze wyższych instancji sowieckich. Przybyła do łagru w lutym 1947 r. komisja na czele z płk. Borzienkowem, w protokole śledczym zwróciła uwagę, iż płk Saltons i kilku innych oficerów przywłaszczało mienie i nadużywało władzy. W celach prywatnych wykorzystywano więźniów m. in. do budowy dacz. Rozkazem MWD ZSRR nr 0201 z 8 września 1947 r. naczelnikiem Zarządu łagru został płk Skirda⁷³.

Zwolnienia internowanych akowców rozpoczęły się w styczniu 1946 r. Pierwszy transport wyruszył 22 stycznia, drugi 12 lutego, a trzeci 22 lutego. Do Białej Podlaskiej dotarły odpowiednio: 6 i 18 lutego oraz 2 marca. Łącznie do kraju wróciły 3464 osoby (w tym sześć poza transportami)⁷⁴.

⁷² CPZHD, zespół 1/p, inw. 13a, t. 13, k. 1–3.

⁷³ Pisemny raport o nadużyciach został skierowany do zastępcy ministra spraw wewnętrznych (MWD) generała-lejtnanta B. P. Obručnikowa, CAW, Kolekcja, t. 170, s. 239–243; CPZHD, zespół 1/p, inw. 1, t. 212, k. 107.

⁷⁴ *Uwięzieni w Borowiczach*, s. 12. Liczbę 3468 osób podaje O. A. Zajcewa, A. E. Gurjanow, *Dokumenty CCHIDK ob intiernirowanii polskich graždan w SSSR*

Pozostałych 810 Polaków (w tym jedno dziecko urodzone w 1945 r.!) wysłano 5 lipca 1946 r. do kolejnego obozu jenieckiego nr 531 z siedzibą zarządu w osiedlu Wierchniaja Pszyna pod Swierdłowskiem na Uralu⁷⁵.

Polacy internowani w latach 1944–1946, nie byli jedynymi akowcami osadzonymi w Borowiczach. Kolejna grupa przybyła 1 czerwca 1947 r. z PFL nr 0331 w Kutaisi. Skierowano ich tutaj po buncie przeprowadzonym w maju 1947 r. w łagrze 0331. Transport liczył 467 osób⁷⁶. Dokument sowiecki datowany na 22 czerwca 1947 r. mówi o 465 Polakach, w tym 134 kobietach⁷⁷.

Osadzono ich w podobozie nr 18 w Szybotowie. Powstał on mocą rozkazu MWD ZSRR nr 00617 z 18 lipca 1947 r. Jego organizację należało zakończyć 25 lipca. Ochronę podobozu miał zapewnić generał-lejtnant W. M. Boćkow⁷⁸. Internowani wykonywali roboty budowlane w Borowiczach, prace rolnicze w kolchozach. Wykorzystywano ich w 12-godzinny trybie pracy, przy kopaniu torfu (po kolana w wodzie) i wyciąganiu z rzeki Msty spławionego drewna. Kobiety pracowały na terenie obozu, m. in. w kuchni i magazynach⁷⁹.

Korespondencję otrzymywali jedynie z byłych terenów wschodnich II Rzeczypospolitej. Wiadomo również o jednym przypadku, gdy władze obozowe zgodziły się na odwiedziny u więźnia. Tak było z Aleksandrem

w 1944–1949 gg., [w:] *Riepriessii protiv...*, s. 248; liczba 3466 przedstawiona jest w *Księdze Borowiczan*, s. 10.

⁷⁵ Kontyngent ten przebywał w łagrze do 16 października 1947. Większość – 770 osób odesłano do obozu repatriacyjnego nr 284 w Brześciu. Pewna część przebywająca równocześnie w obozie nr 523 z siedzibą zarządu w mieście Artjemowskij, obwodu swierdłowskiego, odjechała 13 października 1947, *Uwięzieni w Borowiczach*, s. 12; J. Dzieduszycki, *Trzy lata...*, s. 88–165; J. Gryn, *Roztopczem kak...*, s. 109–116, H. Brzeski, *Czy warto być patriotą*, [w:] *Wspomnienia Sybiraków*, s. 123–125; W. Grzegorski, *Wspomnienia...*, s. 36–47; J. Dzieciołowski, *Nie wolno...*, s. 17–19.

⁷⁶ Pozostałych Polaków wysłano z Gruzji do łagru dla jeńców wojennych nr 108 w Stalingradzie i nr 240 w Astrachaniu. Szerzej zob.: D. Rogut, *Akowcy wileńscy w obozie Kutaisi*, „Pro Georgia. Prace i Materiały do Dziejów Stosunków Gruzjińsko-Polskich” 1994, nr 4, s. 35–41; *Strajk w Kolchidzie*, „Kombatant” 1995, nr 3, s. 12–13; *Saratowski szlak, Obozy sowieckie dla internowanych Polaków z Wileńszczyzny 1944–1949*, „Łąbinowski Rocznik Muzealny” 1998, t. XXI, s. 121–144; O. A. Zajcewa, A. E. Gurjanow, *Dokumenty CCHIDK...*, s. 250.

⁷⁷ CPZHD, zespół 41/p, inw. 1, t. 3, k. 111. Autorzy *Uwięzionych w Borowiczach* tłumaczą fakt różnicy dwóch osób, ich ucieczką z obozu pomiędzy 1 a 22 czerwca 1947 r., s. 17.

⁷⁸ APFR, zesp. 9401, inw. 12, t. 225, k. 95. Gen. W. M. Boćkow był w latach 1945–1951 naczelnikiem Zarządu Wojsk Konwojowych NKWD-MWD. *Sprawocznik Łubianka. WCzK-KGB*, Moskwa 1997, s. 113–120.

⁷⁹ R. Pasińska, *Wspomnienia z obozów w Jelszance, Kutaisi i Borowiczach w latach 1944–1949*, Archiwum Komisji Historycznej Oddziału Wojewódzkiego Związku Sybiraków w Łodzi, R-102, s. 8; L. Jankowski, *Wspomnienia z obozu w Saratowie, Kutaisi, Borowiczach*, ibidem, R-101, s. 22.

Tabero, którego żona Wanda otrzymała 20 min. na widzenie – w obecności 5 ludzi z władz obozowych⁸⁰.

Współpraca niektórych więźniów, m. in. niejakiego S. z władzami obozowymi doprowadziła do aresztowania trzech Polaków za kradzież sukna z fabryki o ówczesnej wartości 180 rubli. Wywieziono ich 6 października 1948 r. do więzienia nr 3 w Borowiczach. Otrzymali wyroki po 15 lat ITŁ⁸¹. Również w tym okresie dochodziło do ucieczek. Prawie udaną akcją zorganizowali 21 czerwca Antoni Puzewicz i Grzegorz Sokołowski. Sokołowskiego zatrzymano w Pskowie, Puzewicz zbiegł. Udało się również 30 lipca 1947 r. Józefowi Rublowi⁸². W łagrze dochodziło również do narodzin dzieci. W okresie 1947–1949 urodziło się ich pięcioro⁸³.

Polacy byli zwalniani w okresie: październik 1947 r. – marzec 1949 r. Pierwsze 220 osób wypuszczono między grudniem 1947 a sierpniem 1948 r. Zadeklarowały one powrót na tereny Wileńszczyzny. Od czerwca 1948 r. do marca 1949 r. opuściło obóz 244 Polaków, których skierowano przez obóz nr 284 w Brześciu do Polski⁸⁴. Proces ten przebiegał na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów ZSRR nr 2641–816ss z 26 lipca *O uwolnieniu i powrocie do Polski obywateli polskich znajdujących się na terytorium ZSRR pod strażą* i rozkazem MWD ZSRR nr 00839 z 4 sierpnia 1947 r.⁸⁵

Drugi transport żołnierzy AK dotarł do Borowicz z obozu jenieckiego nr 454 pod Riazaniem 11 lipca 1947 r. Przybyła grupa liczyła 421 osób⁸⁶. Polacy ci przeprowadzili w Riazaniu w lipcu 1947 r. głódówkę przeciwko m. in. długoletniemu przetrzymywaniu w obozie, zakazowi korespondencji, prowadzonym przesłuchaniom⁸⁷.

⁸⁰ W. Tabero, „Chcę ocalić od zapomnienia nazwisko męża, [w:] J. Surwiłło, *Rachunki nie zamknięte*, Wilno 1996, s. 51–52.

⁸¹ ITŁ – Isprawitielno-Trudowyj-Łagier (Poprawczy Obóz Pracy). Aresztowani to: Pilecki Henryk, Rusanowicz Jan, Czesnowicz Franciszek. CAW, t. 218, s. 154; Meldunek zastępcy naczelnika Zarządu MWD Nowgorodzkiego obwodu płk Juriewa z lutego 1949 r. do gen. Fillipowa; CAW, Kolekcja, t. 108, s. 4a; H. Pilecki, *Wspomnienia*, s. 2 (zbiory autora). Pilecki został zwolniony z łagru w 1954 r. W 1948 r. przeniesiono również 2 osoby do więzienia w Irkucku. *Uwięzieni w Borowiczach*, s. 281.

⁸² CPZHD, zespół 41/p, inw. 1, t. 3, k. 94, 121–122; AW, sygn. II/2427, A. Puzewicz, *Wspomnienia*, s. 83.

⁸³ *Uwięzieni w Borowiczach*, s. 281.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 281.

⁸⁵ APFR, zesp. 9401, inw. 12, t. 227, k. 53–62.

⁸⁶ *Uwięzieni w Borowiczach*, s. 13, 17–18, 309. Liczbę 424 osób podaje O. A. Zajcewa, A. E. Gurjanow, *Dokumenty CCHIDK...*, s. 249. Szerzej o łagrze nr 454, I. Caban, *Polacy...*, s. 32–39.

⁸⁷ Po złożonych obietnicach władz sowieckich o odesłaniu Polaków do kraju, podzielono ich na pięć grup. Jedną pozostawiono w Riazaniu, a pozostałe skierowano do obozów jenieckich: nr 171 Susłongier w Maryjskiej ASSR (350 osób), nr 158 w Czerepowcu (103 osoby) i nr 437 Bogorodzkoje (359 osób) obwodu wołogodzkiego i do Borowicz.

Osadzono ich w podoboże nr 17, zlokalizowanym na peryferiach Borowicz. Znajdowały tu się dwa baraki mieszkalne, na około 250 więźniów każdy, jeden gospodarczy. Umieszczono w nim pralnię, łaźnię oraz kuchnię. Większość Polaków pracowała przy wylawianiu drzewa z rzeki Msty, a niektóre brygady wykonywały roboty budowlane na terenie miasta Borowicze⁸⁸.

Również i z tego podobożu próbowali uciekać Polacy, np. 29 sierpnia uciekło trzech, a 27 września pięciu więźniów⁸⁹.

Większość akowców „repatriowano” do Polski przez Brześć 7 października 1947 r. Dalszych 51 osób w latach 1948–1949. Na tereny ZSRR w 1948 r. odesłano 4. Do więzienia w Irkucku przewieziono 5 czerwca 1948 r. 6 osób⁹⁰.

Oceniając funkcjonowanie omówionych podobozów w latach 1947–1949, należy zwrócić uwagę, iż osłabł reżim obozowy. Normy żywieniowe nie uległy zwiększeniu, ale wydawana żywność była bardziej kaloryczna. Akowcy nie pracowali już w najcięższych podobozach: kopalnianym i miejskim.

Konkludując te rozważania, należy stwierdzić, iż łagry nr 270 w Borowiczach w latach 1944–1946, należały do jednych z najcięższych, w których przebywali żołnierze AK. Osadzono ich tam na mocy postanowień władz sowieckich, które na opanowanych ziemiach polskich czuły się faktycznymi „gospodarzami”. Dla wielu Polaków rozpoczął się kolejny okres okupacji, tym razem – sowiecki.

Dariusz Rogut

THE INTERNED POLES IN THE SOVIET UNION THE LABOUR NO 270 IN BOROWICZE

After the Soviet troops' entrance into the former Eastern territories of Poland, the members of the Polish independence conspiracy were touched by mass repressions. The same process started on different regions of so called „Lublin Poland”. The Poles were placed in prisons and camps. They were deported far inside the Soviet Union after the research led by the NKVD officers.

One of the largest concentrations of the interned Home Army (Armia Krajowa) soldiers was placed in Labours' Group No 270 in Borowicze (region Novograd). Almost 6000 of the

O. A. Zajcewa, A. E. Gurjanow, *Dokumenty CCHIDK...*, s. 229–232, 249; J. Polaczek, *Żołnierze AK w obozach Maryjskiej ASRR*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1991, z. 97.

⁸⁸ L. Łoś, *Drugi brzeg Oki*, Paryż 1989, s. 130–140.

⁸⁹ CPZHD, zespół 41/p, inw. 1, t. 3, k. 166, 180.

⁹⁰ Ponadto dwie osoby zmarły w 1947 r. w łagrze, a losy jednej są nieustalone. *Uwięzieni w Borowiczach*, s. 309.

Poles stayed there in the years of 1944–1949. The highest number of interned lived there between 1944 and 1946 – 4893 persons.

High mortality (almost 13% in 1945) was caused by low food ration, exhausting work (10–12 hours per day), lack of suitable sanitary-hygienic conditions and basic medicines. The physical and psychological health of interned persons was devastated. They were told to work in coal mines, industry factories and field-works. The Soviet authorities lowered simultaneously the quantity of food, did not secure suitable winter and working clothes and prohibited the correspondence with families of interned persons.

The Labours in Borowicze are said to have one of the worst existence conditions, where about 600 of Home Army soldiers died. Most of Polish left the labour in 1946. The next ones that came in 1947 from another places. They were released in the years of 1947–1949.